

## Konieczność wyzwolenia prac hodowlanych.

Praca administracyjna w lesie składa się z 2-ch zasadniczych działów. Jest to dział hodowlano-ochronny oraz dział eksploatacyjno-handlowy.

Działy te są zupełnie różne, mają one wręcz odmienny cel i całym innym nastawieniem.

W założeniu swoim hodowla stwarza nowe życie i produkuje na jednostce powierzchni drewno w największej ilości i najlepszej jakości.

Dział eksploatacyjny przecina kres wegetacji leśnej i zamienia w martwy surowiec drzewny bujne drzewostany.

Równotorowość ich w pracy administracyjnej leśnej wydaje mi się sztuczną i tolerowana jest dotąd tylko przez nawyk z czasów, kiedy leśnictwo stawiało pierwsze kroki w pracy samodzielnej. Obecnie jednak, przy coraz większym rozwoju zarówno jednego działu, jak i drugiego, spostrzega się w pracy częste tarcia tych trzech działów.

W tarcjach traci, podług zwykłych zasad psychologicznych, zwykle strona mniej aktywna, a zyskuje strona ruchliwsza, czynniejsza.

W tym wypadku traci dział hodowlany.

Dla administratora lub właściciela lasu, liczącego się tylko z bezpośrednim zyskiem, dział eksploatacyjno-handlowy stawiany bywa na pierwszym planie, gdyż daje pożądaną skuteczną finansową. Jednak na las nie można patrzeć tylko ze stanowiska handlowego, zarówno jak nie można patrzeć tylko ze stanowiska hodowcy lasu. Poglądy te należy połączyć i uogólnić, mając jednak na uwadze konieczność przewagi interesów hodowli lasu. Na przewagę tę wpływa cały szereg ważnych przeznaczeń lasu, z których produkcja drewna jest ważną, lecz tylko jedną z kilku.

Na należyty efekt hodowcy lasu wpływają trzy czynniki:

- a) powierzchnia zalesiona,
- b) przyrost na 1 *ha*,
- c) jakość wyprodukowanej masy drzewnej.

W kraju naszym, podług danych statystycznych z r. 1921, posiadamy 23% powierzchni pod uprawą leśną.

W ciągu ostatnich lat dziesięciu z powodu regulacji serwitutów, parcelacji majątków większych oraz zamiany lasu na inny rodzaj użytkowania, lesistość kraju **p r a w d o p o d o b n i e n i e p r z e k r a c z a** 20%.

Gdy porównamy lesistość wysoko uprzemysłowionych Niemiec, które posiadają pod lasem 27% powierzchni kraju, to lesistość nasza — kraju wybitnie rolniczego przedstawia się bardzo niekorzystnie.

K o n i e c z n o ś c i ą ' j e s t ' d o p r o w a d z i ć s t a n l a s ó w w k r a j u n a s z y m p r z y n a j m n i e j d o 25%.

Do celu tego dojdziemy przede wszystkim drogą ustaw. Z tych najpilniejsze są:

1. Nowela do ustawy o regulacji serwitutów, zabraniająca pokrywania powierzchnią leśną należności serwitutowych.

2. Ustawa o parcelacji lasów większej własności leśnej. Obecnie lasy parcelowane giną stopniowo, podzielone na drobne działki.

Ustawowe zorganizowanie spółek leśnych może zapobiec zniszczeniu ich.

3. Trzecią ustawą niezbędną byłaby ustawa o zalesieniu nieużytków.

4. Ustawa o organizacji lasów mniejszej własności leśnej.

Szybko wydane i w życie wprowadzone ustawy te uratują obecny stan posiadania i stopniowo podniosą będąc lesistość kraju.

Drugim ważnym momentem pracy leśnika hodowcy jest **w y d a j n o ś ć z 1 ha**.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że w kraju naszym przeciętny przyrost roczny wynosi około 2,5  $m^3$  z 1 *ha*, gdy równocześnie w Niemczech przyrost ten wynosi około 4,5  $m^3$  z 1 *ha*, a dojść można do 6  $m^3$  z 1 *ha*, to widzimy jak wiele jest jeszcze pracy dla naszego leśnika-hodowcy.

Przyczyną małej wydajności naszych drzewostanów jest przede wszystkim zaniedbanie wysokich wymagań hodowlanych.

Znaczne przestrzenie leśne szczególnie na kresach wschodnich zajmują niskie płazowiny, które figurują w zestawieniach i mapach, jako tereny leśne. Nawet w najlepiej zagospodarowanych lasach spotkać można drzewostany, których wydajność nie przewyższa 1  $m^3$  z 1 *ha* rocznie (płazowiny), a także 2  $m^3$  z 1 *ha* rocznie w drzewostanach o zwarcu przerwanem, strzałach zbieżystych i sękatych.

Jeżeli drzewostany te zbliżają się do wieku rębności, wtedy strata byłaby bliską do poprawienia, ale dużo jest takich drzewostanów w II klasie wieku, a nawet w I klasie wieku.

Pragnąc podwyższyć wydajność z 1 *ha*, koniecznym wydaje się zdecydować usunięcie wszystkich drzewostanów, których wydajność z 1 *ha* jest niższą przynajmniej od 1  $m^3$  i przeznaczyć tereny te do na-

leżytego zalesienia. W gospodarstwach intensywnych zapewne okaże się wskazane usunięcie drzewostanów poniżej  $2 m^3$  przyrostu rocznego z 1 *ha*.

Zalesienie postawić należy na poziomie pierwszorzędnym, gdyż zbyt ważny cel mamy wytknięty.

Dla leśnika hodowcy obszar pracy wdzięczny, rozległy i starczy zapewne pracy tej na przeciąg życia jednego pokolenia.

Trzecim ważnym momentem pracy leśnika-hodowcy jest *jak o ś c* *w y p r o d u k o w a n e g o n a 1 h a d r e w n a*.

Staranne uprawy, czyszczenia w wieku zagajnika, a następnie stałe i systematyczne trzebienie przez wszystkie klasy wieku dać nam mogą materiał nie tylko o dużej wydajności z *ha*, lecz także o pierwszorzędnej wartości technicznej.

Idealnym naszym wzorem powinno być  $6 m^3$  na 1 *ha* drewna wysokiej wartości technicznej, a przez to o wysokiej cenie jednostkowej.

A my leśnicy pracujący na gruncie wiemy, jak mało mamy drzewostanów prawidłowo trzebionych przez cały okres kolei ich rębności.

Teren pracy jest rozległy i ważny, a jednak tak zapomniany. Do należytego wykonania tej pracy *b r a k n a m j e s t w y ł ą c z n e g o n a s t a w i e n i a h o d o w l a n e g o*.

Jeżeli tak wiele pracy leży odłogiem przed naszym leśnikiem-hodowcą, czy nie jest szkodliwe absorbowanie sił i czasu jego do prac eksploatacyjnych? Hodowca obecnie nie ma wprost dostatecznego czasu do należytego i skrupulatnego wykonania prac hodowlanych.

Czy nie należałoby położyć większego nacisku na hodowlę, jako źródło sił, które w wyniku dają materiał drzewny dla eksploatatora?

Czy niema obawy, że źródło to stopniowo zmniejsza swą siłę?

Jaki będzie stan za lat sto i co będzie przedmiotem eksploatacji dla administratora i handlowca?

Wydaje mi się koniecznym stopniowy rozdział tych dwóch wręcz odrębnych działów administracji leśnej — hodowlanego od eksploatacyjnego. Hodowca doprowadzić powinien tylko do chwili wyrębu i wskazać technikowi miejsce eksploatacji.

Technikiem tym może być *p r y w a t n y p r z e d s i ę b i o r c a* lub wydział techniczny danego zarządu leśnego.

Hodowca oprócz ścisłych prac hodowlanych t. j. starannego przygotowania gleby, pielęgnowania rozsadników, siewu, sadzenia, łączyć będzie ściśle z hodowlą związane czyszczenia, trzebienie oraz usuwanie posuszu. Pozatem objąłby bardzo ważny dział ochrony entomologicznej oraz grzybów szkodliwych, — a także niezbędną ochronę policyjną.

Zająć się też winien dodatkowym lecz ważnym działem hodowli zwierzyni.

Cała jego praca, postawiona na wysokim poziomie i wykonana do najdrobniejszych szczegółów, wypełni mu całkowicie cały okres roczny.

Mam na uwadze przede wszystkim prace bezpośredniego pracownika leśnego t. j. gajowego oraz leśniczego. Nadleśniczy znajdzie zawsze więcej czasu, lecz liczyć się powinien przede wszystkim z pracą pracowników leśnych, wykonywujących czynności bezpośrednio z lasem związane.

Moglibyśmy szczegółowo ułożyć plan prac na każdy miesiąc oddzielnie a przekonamy się, że przy wymaganiach wysoko postawionych, zaledwie starczy nam czasu na ich wykonanie. A liczyć się musimy tylko z pracą postawioną na poziomie wymagań współczesnej nauki leśnej, co gwarantować nam może dobre rezultaty.

Eksploatator-handlowiec prowadziłby eksploatację zrębów czystych, przerób na miejscu, transport, przerób na tartaku oraz zbyt.

Podobna specjalizacja możliwa jest tylko w większych majątkach leśnych. Na małych przestrzeniach administrator leśny długi czas jeszcze będzie uniwersalnym.

W celu zmniejszenia kosztów administracyjnych w dziale hodowli, ilość pracowników zmniejszyć będzie można prawdopodobnie do 50%, a w dziale technicznym łączyłby należało 3 lub 4 nadleśnictwa w jeden zarząd eksploatacyjno-techniczny.

Przy scentralizowaniu działu technicznego w wyniku ogólnym osiągnąć by można było znaczną oszczędność w wydatkach osobowych. W centrum 3 lub 4 nadleśnictw stanąć może tartak, a zarząd tartaku przejąłby dział eksploatacyjno-handlowy zgrupowanych sąsiednich nadleśnictw.

W obecnych warunkach podobna specjalizacja trudną byłaby do wykonania, piszę jednak uwagi te w tem przekonaniu, że specjalizacja w leśnictwie jest koniecznością najbliższych dziesięcioleci.

Każdy krytycznie i trzeźwo patrzący na teren swej pracy administrator widzi braki hodowlane w swych drzewostanach i złym hodowcą jest ten, który nie stara się braki te usunąć.

Braki usunąć można tylko przy wytężonej pracy, wyłącznie w tym celu skierowanej.

Zajęcia postronne wywrą zawsze ujemny wpływ na prace hodowlane.

---

---